

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

N^{ro}. 38.

Dnia 22. Września 1855.

Dwulecie pobytu we Lwowie Arcyksięcia Karola Ludwika, Brata Jego ces. król. apost. Mości Franciszka Józefa.

Skromne dzieje królestw Galicyi i Lodomerji przybrały za naszych dni pamiętniejszego rozgłosu; odświeżyły wspomnienia z czasów, kiedy tu cesarz Józef II. uczęszczał i wskrzeszać zaczął związki nowych form i kształtów rządu. Co niegdyś było wolą dostojnych poprzedników, to sprawdziła dopiero zyczliwość miłościwie nam panującego Monarchy i Pana Franciszka Józefa.

Już na samym wstępie na tron ojców, świętych poprzedników Swoich, poruczył Najjaśniejszy Pan rządy królestw Galicyi i Lodomerji rodakowi tej ziemi, mianował jw. Agenora hr. Gołuchowskiego namiestnikiem ramienia Swego, wkrótce i Sam przybył raczył, ażeby osobiście rozpoznać stan kraju i wedle potrzeby opatrzyć.

Jakie wrażenie wywrzeć musiała ta podróż i gościnę w całym kraju przyjęcie na umysł Monarchy, godzi nam się wnosić z zaszczytów, jakie później na nasz kraj spłynęły, i oraz być w przekonaniu że Najjaśniejszy Pan znalazł w mieszkańcu Galicyi szczerą, przychylną, zyczliwą i przywiązanie do tronu Swego, a zaś u zastępcy Osoby swojej najgodniejszego Namiestnika Władzy cesarskiej w sprawach rządu i administracji kraju mu powierzonego, gdyż wkrótce otrzymaliśmy jawne tego dowody.

W wrześniu 1853 roku, kiedy się w Ołomuńcu wielkie odbywać miały narady i sam śp. cesarz Mikołaj zjeżdżał, odebrał pan Namiestnik królestw Galicyi i Lodomerji jw. Agenor hr. Gołuchowski z Ołomuńca wezwanie do Dworu cesarskiego, które iż nastąpiło w takim czasie, kiedy się przeważały sprawy europejskiej wagi, dozwalało mężom Stanu przeczuwać toku dalszych wypadków. Lecz w sferach poziomych, gdzie nie jest w obyczaju dopatrywać istoty rzeczy, słuchano tylko podszeptów osobistości własnej, i z niej wrócono o tem wezwaniu wedle osobistych chęci i niechęci rozmaitości, a w dziennikach zagranicznych z tem większą zawziętością gdy ich wieść zaszła, że wolą jest Najjaśniejszego Pana poruczyć młodszego brata Swego, Arcyksięcia Karola Ludwika, wyłącznej opiece p. Namiestnika w krajach Galicyi i Lodomerji, z poleceniem ażeby pod jego sterem umysł młodociany uprawił się i usposobił w záwód rządów i administracji państwa.

Wiadomość tę chlubną dla kraju naszego ogłosiła Gazeta lwowska pod d. 26. września 1853 w N. 220 temi słowy:

„Jego ces. kr. apost. Mość raczył w miłości swojej ku młodszemu bratu Karolowi Ludwikowi, dozwolić by swe pierwsze wstąpienie w świat trudów, pracy i życia publicznego rozpoczął w koronnym kraju Galicyi, i tu pod niebem naszym, na sprawach kraju naszego, przy obyczaju i zwyczaju ludów naszych, przysposobił się do wielkich czynów, jakie z powołania wysokiej dostojności cesarskiego rodu dopełniać, wyroki nieba Mu przeznaczyły.

Radować się może Galicya i szczerze sławą przed innemi krajami korony cesarskiej, iż wolą miłościwego Pana u niej upatrzyła wrażenia godne wpojenia w umysł młodzieńczy. Od nas więc zależy będzie, by wiosna młodzieńczego wieku w cesarzowiczowskim gościu uniesła w potomną pamięć nasze cnoty i wiarę naszą, naszą szczerą, gościnność, wdzięczność, naszą stałość i wierność ku osobie Monarchy i świętego rodu Jego; w naszej jest mocy by wspomnienia po nas w latach późniejszych spłynęły błogosławieństwem na ziemię i dzieci nasze dla tego, iżemy czuli zaszczyt zyczliwości Najjaśniejszego Pana, gdy Sam w łasce i miłości swej obrał dostojnemu bratu swojemu przybytek na naszej ziemi.

Szczęśliwi, że mamy zakład przyszłości naszej, a szczęśliwsi gdy pomyśląc na łaskę Monarchy, śmiemy się chlubić, że oko cesarskiej Mości w czasie pobytu swego u nas, znaleźć musiało upodobanie w kraju zawiadowanym pod sterem Namiestnika osoby swojej, kiedy jemu i ziemi tej powierza to co jest najdroższem duszy — rodzony brata Swojej najdostojniejszej osoby.

Drogię też wspomnienia dobroci Monarszej z czasów pobytu Przechowuje ludność stolicy i kraju, święci je rocznie w świąty-

niach pańskich odgłosem dzięków, acz różnym mową, językiem, wyznaniem, lecz wszędzie pałających jednomyślnym duchem, jedną stałą a niezmienną wdzięcznością. Dziś do darów łask przybywa i zaufanie i odznaczenie Monarsze dla nas, a serce przepelnione uczuciem zaszczytu spaja się wieczyście w jednolite obywatelstwo mocarstwa Austrii.“

Była — to jednak wiadomość jątrząca nprzedzenia tych, którzy w sobie żywili niechęć do kraju, do Namiestnika, do obywatelstwa naszego. Zdaniem ich nie odpowiadało to dostojęństwu cesarskiej familii, mieszkać nie w królewskim, rządowym, lecz w prywatnym, szlacheckim domu; sądem ich sprzeciwiało się to godności wysokiego rodu panujących, nie władać, lecz dopiero sposobić się do rządów i administracji krajów, a jeszcze sposobić pod wodzą Namiestnika kraju tego, o którym tradycyjne przechowywali zelżywości i urojenia.

Nikom u nas niebyło w myśli nawracać lub prostować zdania podobnych urojędów, ale pociechą mogło być pokrzywdzonemu widzieć zaraz na wstępie zawstyżenie ich pierwsze, gdy wbrew ich uprzedzeniom wszystka ludność i wszystkie stany witali z całym zapalem i przyjmowali z całym wylaniem radości wjeżdżającego do stolicy Arcyksięcia Karola Ludwika — dnia 23. grudnia 1853 roku.

Program wjazdu był wprawdzie, jak zawsze bywa w takich przypadkach, w poprzód ułożony, ale na wyraz i wynurzenie uczuć publiczności przepisów niema, i dla tego to przyjęcie tem pamiętniejszem zostało z tego, że każdy mieszkaniec Lwowa z własnego natchnienia wysiłał się, jakby uświetnić przybycie Arcyksięcia i sprawić sercu jego ile możności najprzyjemniejszą wrażenie. Podczas wjazdu zalegała ludność wszystkie ulice i place od linii miejskich do wałów, bliska cwierć mili, i witała okrzykami; pomieszkanie gdzie Arcyksiążę stanąć miał, otaczała rzesza nieprzejrzana; a pod wieczór na cześć upragnionego gościa, każdy mieszkaniec z własnego popędu oświecił dom swój. Odgłosy radości do późna w noc nie ustawały, jeszcze i nazajtrrz się powtarzały w czasie odbywanych u Jego cesarzowiczowskiej Mości ceremonialnych wizyt i pierwszych prezentacji wszystkich naczelników przy władzach politycznych, duchownych i wojskowych, przy urzędach sądowniczych i finansowych, przy instytucjach rozmaitych, tudzież obecnych potenczas dygnitarzy koronnych, wyższej szlachty i wydziału miejskiego; — zaś żywiej jeszcze i z uniesieniem ponawiały się odgłosy wieczorem dnia tego i następującego w teatrze niemieckim i polskim.

Uprzejmość Jego cesarzowiczowskiej Mości ujmowała wszystkich, wszystkich też staraniem było uprzyjemnić pobyt dostojnemu Gościowi, a oraz samemu osobiście i ustnie wyrazić jak wysoko cenić umięją wielkie zaufanie Monarchy do kraju i obywatelstwa. Prywatne zatem prezentacje nie ustawały, ale publiczna główna prezentacja obywatelstwa, służąca za wyraz powszechnego hołdu dla Domu panującego, nastąpiła dopiero we dni kilka w dzień sam Nowego roku 1854.

W dniu tym udali się pod przewodnictwem JE. p. Namiestnika zgromadzeni członkowie stanowego obywatelstwa na Dwór Jego cesarzowiczowskiej Mości, by złożyć powinszowania i życzenia swoje, które Jego Excelencya jako Prezes stanowy w tych słowach za wszystkich wynurzył:

„Najdostojniejsza cesarzowiczowska Mości! Z wyrazem najwyższej przychylności pośpieszają najprzewielebniejsi przełożeni tutejszego dnochowieństwa i obecni członkowie stanowego obywatelstwa, złożyć Waszej cesarsko-arcyksiążęcej Mości życzenia swoje i wynurzyć najgłębsze uszanowanie swoje.

Obecność Waszej cesars. Mości uszczęśliwiając stolicę naszą wywołała w całym kraju wzajemność radości; ludność wszystkich klas uważając w tem oznakę najwyższej łaski Monarchy i pana, ośmiela tu zgromadzoną stanową szlachtę wnieść najuniżeńszą prozbę, by Wasza cesarz. Mość przedłożył raczyłeś u stóp Jego c. k.

apost. Mości najmiłościwszego Pana i Cesarza naszego zapewnienia, że jest mieszkańców tutejszych szczerem postanowieniem dawać równie słowy jak czynem niezbitę dowody swojej przychylności i niezłamanej wierności ku najwyższemu Domowi panującemu, i stać się godnymi łaski i względów, o których Jego c. k. apost. Mość galicyjskie Stany podczas uroczystego przyjęcia w r. 1851 zapewnić raczył."

Arcyksiążę w zyczliwości swojej odpowiedział:

"Wielce uradowany jestem widzieć panów przy tym uroczystym obchodzie tak licznie u Mnie zgromadzonych. Przyjmijcie moje serdeczne podziękowanie za uprzejme wasze powinszowania, a ja też nie omieszkam oświadczyć o tem Najjaśniejszemu Panu i Cesarzowi. Oby błogosławieństwo Boże, jak w zeszlých latach tak i nadal szczerze czuwało nad naszym Cesarzem, Jego monarchyą, a szczególnie nad Galicyą."

Obecni na tej prezentacji byli: Jego Excelencya p. Namiestnik i Prezes Stanowego obywatelstwa, przy nim ze stanu duchownego: JE. książę Arcybiskup Łukasz Baraniecki, i książę Biskup Bocheński; z dygnitarzy koronnych: Arcypodkomorzy krajowy hr. Feliks Mier, Arcysokolnik krajowy JE. Kajetan hr. Lewicki, Arcyczesnik krajowy książę Leon Sapieha, Arcystrażnik srebr krajowych hr. Cypriau Komorowski, Strażnik srebr koronnych jw. Józef Gorajski, Stolnik krajowy hr. Kazimierz Badeni. — Następnie ze stanu hrabiów: hr. hr. Fredro Henryk, Fredro Edward, Karnicki Roman, Komorowski Ignacy, Krasicki Kazimierz, Krasiński Piotr, Rusocki Włodzimierz, Siemieński Konstanty, Siemieński Wilhelm, Stadnicki Leon i Starzeński Leopold. — Nakoniec ze stanu rycerskiego: JJ. i WW. Borkowski Włodzimierz, Czacki Aleksander, Koryłowski Erazm, Krański Maurycy, Kriegshaber Antoni, Laskowski Felicyan, Romaszkan Piotr, Skrzyński Władysław, Turknit Tadeusz, Tustanowski Michał, Wystobodzki Hieronim, Zagórski Karol i Zawadzki Józef.

Wiadomość o przybyciu Arcyksięcia do naszej stolicy rozeszła się śpiesznie po kraju, i kto z obywatelstwa wprzód nie mógł, przybywał teraz z upragnieniem, składać swoje uszanowanie, a sąsiadka Bukowina dopraszała się wyjednania łaski przez p. Namiestnika królestw Galicyi, by jej zezwolono przybyć w deputacji i wynurzyć za kraj swój uczucia unizoności i przychylności obywatelskiej. Jakoz w ciągu tegoż miesiąca d. 25. stycznia 1854 przybyli z c. k. prezydentem bukowińskim p. Franciszkiem Schmück na czele, jw. i ww. Biskup Eugeniusz Hackmanu, hr. Mikołaj Petrino, hr. Jan Mustazza, Jordaki Wasilko, Aleksander Gojan, Jerzy Dzurdzowan, Michał Popowicz, Michał Romaszkan, Krzysztof Petrowicz, Jakób Petrowicz, Jakób Mikuli i Ignacy Schairch. Łaskawie przyjęci, odjechali z zapewnieniem Jego cesarz. Mości, że nie omieszkają przy sposobności odwdziżyć pamięć ich zyczliwości. odwiedzinami kraju bukowińskiego, i danemu po woli swej słowu uczynił też zadość, zwiedzając przed odjazdem Swoim Bukowinę.

Podczas gdy obywatelstwo się do Lwowa zjeżdżało, i wszyscy się ubiegali, jakby przy nadechodzącym karnawale uprzyjemnić Arcyksięciu chwile dni zimowych posępne. Jego cesar. Mość pamiętny powołania i woli Monarchy miłościwego brata Jego Mości, uciekał się do nauk i ćwiczeń sposobających wiedzę teoryi nabytą w zawod rządów państwa praktyczny. Za powodem JE. p. Namiestnika wstępować zaczął w nową dla Siebie kolej życia, przenikać i przebierać się przez owe niezmierne zbory regulaminów, form, przepisów, norm, nawet zwyczajów, na których żywotna organizacja wszystkich państw polegać musi. Trudne, arcytrudne pole do przebycia, a kto je w zupełności zgłębić i przemierzyć pragnie, przewodnikami mieć musi: światły rozum, zdrowy rozsądek, umiejętne wykształcenie, niezłomną wolę przy ochocie i wytrwałości statecznej.

Pomny wielkiego zamiaru umiał Arcyksiążę przejąć się niemi, i przy pomocy dobranych z polecenia JE. p. Namiestnika mężów w zawodzie swym doświadczonych, z światła, nauk, enoty najznakomitszych, wkrótce oswoił się wyższy Jego umysł z formami, na których wyłuszczenie teoryi polega; a w szlachetnym uniesieniu z serdecznością przy każdej sposobności z tem się wynurzał, że jasne pojęcie normalnych form i praktyczne przeprowadzenie politycznych składów w rządzie państwa, zawdzięcza nieocenionym wykładom i przyjaźni jw. radcy dworu p. Moscha, naczelnika biur prezydyalnych przy Namiestnictwie tutejszym; ze dokładne rozpoznanie stosunków administracji skarbowej i zgłębienie umiejętności finansowych, winien światłym wykładom jw. Nad-Radcy finansowego p. Biegelmayera; i że tryby dróg sądownictwa i prawne przeprowadzenie wyroku sprawiedliwości w niewygastej pamięci mu pozostaną z wykładu jw. prezesa apelacji p. Strojnowskiego.

Każdy komu wiadomem, jak szeroka jest dziedzina praktyki, i jak nieprzejrzane jest pole przypadków zachodzących w polityce, w administracyi i w sądownictwie, pojmuje ile oszczędnym, ile skrętnym być musi w użyciu czasu swego, zwłaszcza, jeśli pragnie przeniknąć się wiedzą całości. Z tem wszystkiem Arcyksiążę pragnął jeszcze obeznać się i zapoznać z życiem i obyczajem krajowca, z jego stanem naukowym i umiejętnym jakim jest teraz i jakim był przed laty, chciał pojąć język i literaturę narodu naszego, który go tak uprzejmie przyjmował. Więc też wdzięcznie ocenił przysługę jw. radcy Namiestnictwa hr. Maurycyego Dzieduszyckiego, kuratora zastępcy Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, który mu pożądanym wykładom nauki udzielał.

Z tem więc usposobieniem i wyposażeniem wkrótce uzyskana biegłość w osadzaniu spraw toku, wchodzić zaczął Jego cesarz. Mość przy wodzy JE. p. Namiestnika, do obrad i na sesyie wszystkich gałęzi administracyi rządowej, i na wzorach z doświadczenia nabywał pod okiem samego Naczelnika kraju owej wprawy i wiedzy, która mu później zjednała wysoką chwałę przed obliczom Monarchy brata swego, że Mu powierzone zostały rządy w Tyrolu, oddzielnym kraju koronnym.

Lecz Arcyksiążę nie opuścił wprzód kraju naszego, aż poznał go zupełnie w najdrobniejszych nawet składach pozycia domowego i publicznego. Nigdy nie omieszkwał zaszczycać swą obecnością wszelką uroczystość; wszelki obchód obyczajem uświęcony miał świadka w osobie jego; publiczne instytucja, zakłady ślepych, głucho-niemych, niemowląt i ubogich zapisały w dziejach zakładu swego dobrodziejstwa jego szczodrej ręki. Otwarte bale u p. Namiestnika pamiętne zostały ze swej swobody, przepychu i okazałości, nie mniej i z wytworności, z jaką występowało obywatelstwo ku zawdzięczeniu łaskawego zbliżenia się z najdostojniejszym Gościem całego kraju.

Zyczliwość Jego cesarz. Mości odwzajemniła tę uwagę publiczną przyjmowania zaprosin nawet u osób prywatnych, i dwukrotnie przybycie na bal u JEE. hrabstwa Kajetanów Lewickich, u hrabstwa Kaj. Karnickich, zostaną zaszczytnem wspomnieniem uprzejmej zyczliwości Arcyksięcia dla obywatelstwa naszego.

Nadto spraszenia i częstowania gości w własnym arcyksiążęcym pomieszkaniu, i uczy od czasu do czasu, które Arcyksiążę sprawiał w pamięć zdarzeń ważniejszych dla kraju, służyć będą za wyraz odwzajemnienia za ową przychylność, z jaką się wszystkie klasy ludności wynurzały przez cały ciąg pobytu Jego cesarz. Mości między nami. Najpamiętniejszą z tych uczt zostanie pewnie ostatnia przed odjazdem Arcyksięcia w dzień urodzin Jego ces. król. apost. Mości d. 18. sierpnia 1855; uczta gdzie ceremonię zastępowała serdeczność, a urzędowe sproszenie przyjęło znaczenie przyjacielskiego wezwania. Zebranie dygnitarzy i naczelników władzy zamieniło się w zgromadzenie towarzyskiego grona, do którego Jego cesarz. Mość wznosząc toast za pomyślność i zdrowie Najjaśniejszego Pana, chciał oraz oznaczyć i Swoją pożegnalną dziękczynność.

Zawsze jednak podobne uczy i przyjęcia, acz najgoscinniejsze mieć musiały uroczystsze znaczenie, bo podejmowane były w wyjął wywiązania się ze wzajemności, a odstęp stopnia uader był odległym, by mógł dozwalać poufnej zażyłości, która dla szlachetnego serca tyle jest konieczną, że bez niej dusza w tęsknotach martwieje. Ale już ta sama uprzejmość swobodna jaka się przy wszelkiem spotkaniu u Jego cesarz. Mości obwieszczala, świadczy, że dusza Jego znachodziła tu upragnioną otuchę sercu; a znachodziła ją w obejściu i w ścisłym obcowaniu z JE. p. Namiestnikiem. Mało który dzień mijał, by spólnych, pieszo lub konno nie odbywali przechadzek, dóm Jego Excelencyi bywał poufnym przybytkiem wieczornym, i tu to zawiązała się owa wzajemna serdeczność, która w chwili odjazdu Jego cesarz. Mości wynurzyła się w obec całej publiczności, łzami i takim sposobem pożegnania, że wszystkich obecnych do żywego rozczuliła. Gazeta lwowska z d. 22. sierpnia 1855 w N. 292 w zwięzłym podaniu szczegółów tego rozstania, tak mówi:

"Wczoraj (d. 19. sierpnia) Jego cesarz. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik opuścił nasze miasto po dwuletnim blisko pobycie w kraju. Powołany z woli Jego ces. kr. apost. Mości w zastępstwo Władzy i Rządów monarchycznych w Tyrolu, odjeżdżał z widocznym zalem z miejsca, w którym Mu się upodobało mieszkanie, rozstawał się z jawnem rozrzewnieniem, przyjmując pożegnanie Jego Excelencyi p. Namiestnika jw. Agenora hr. Gołuchowskiego, na czele zebranych obywateli i władz wszystkich gałęzi cywilnych, duchownych i wojskowych. Wyszędłszy z pokojów nim jeszcze miał wsiadać, dodając Sobie otuchy przejrzał uszykowane przed dworem wojsko, lecz niemogąc uśmierzyć czułość rozżalone-

go serca, rzucił się w objęcie Jego Excelencyi p. Namiestnika, w uścisku jego szukał ochłody wzruszeniom, jakie przy rozstaniu się, rodzic może tylko najściślejsze zaufanie, szacunek i serdeczna wzajemność duszy. Łzami więcej niż mową odwdzięczało rozrzewnione serce dostojnego Gościa ojcowską zyczliwość i gorliwość opieki jaką doświadczał w ramieniu Naczelnika kraju, a któremu wola najjaśniejszego Pana poruczyć raczyła wprowadzenie najdosłowniejszego brata swego w zawód spraw państwa i kraju — w zawód, o czem ludzie z pozorów sądzą, że zamraża uczucia, że tkliwość serca potępia. Ale przy odjeździe na wsiadanie Jego cesarz. Mości świadkami byli wszyscy przytomni, jakim zapałem wdzięczności tchnąć może dusza szlachetna, z jakim wyrazem rzewności Arcyksiążę wynurzał panu Namiestnikowi serdeczność uczuć swoich ku niemu, i jak żywą przechowuje pamięć doznanej przychylności i przywiązania w całym narodzie.“

Tu jeszcze wspomnieć winniśmy, że podobne objawienie serdeczności Jego cesarz. Mości, nie było pierwszym dla pana Namiestnika. „Arcyksiążę Karol Ludwik — mówi Gaz. lw. z 20. sierpnia 1855 N. 190 — objeżdżając południowe i wschodnie okolice kraju do tej korony należące, postanowił w uznaniu przychylniej zyczliwości całej prowincyi zaszczyścić obecnością Swoją i odwiedzinami jej Re-prezentanta, którego powodom najjaśniejszy Pan poruczył brata swego. Za przybyciem więc do Zaleszczyk, zboczył z głównego gościńca i drogą prywatną przybył do Skali w dom JE pana Namiestnika hr. Gołuchowskiego, w chęci osobiście wynurzyć p. Namiestnikowi kraju, w jego własnym domu wdzięczne uczucia podziękowania Swego za troskliwość doznana w ciągu dwuletniego tu

pobytu swego. a oraz przyjąć pożegnanie bawiącej obecnie na wsi, Jej Excelencyi p. Namiestnikowej jw. Maryi z hrabiów Baworowskich hr. Gołuchowskiej, w dowód uszanowania i pamiętnej gościnności we Lwowie doznawanej. Arcyksiążę przybył o trzeciej godzinie z południa, a pragnąc okazać, że odwiedziny Swoje w Skale jedynie dla pana Namiestnika umyślił, nie przyjmował nikogo z sąsiedztwa, lecz tylko z państwem Gospodarstwem przepędzić raczył dzień 12. sierpnia, zajmując się wszystkim, czem się stręczy ustronie wiejskie a zyczliwość Gospodarstwa umiła i uprzyjemnia. Tu raczył także Arcyksiążę przyjąć oraz i nocleg, i dnia następującego poświęcić większą część porauka gościnności państwa Gospodarstwa, dopiero przed południem o 10 godzinie, z pożegnaniem domu, który wyłącznie uwzględnić i zaszczyścić pragnął, opuścił Skalę, i w towarzystwie pana Namiestnika w dalszą udał się podróż.“

Jeżeli podobne wynurzenia uczuć są zaszczytem wrodzonej szlachetności serca, i znanej wspaniałomyślności panującego nam miłościwie domu cesarskiego, godzi nam się także npewnić, iż były szczerą odpłatą zasług pracy, przychylności i poświęcenia p. Namiestnika, które Jego cesarzow. Mość oceniać, czczyć i poważać umiał. Z właściwą cesarskiego rodu otwartością Sam zeznawał, ile pod powodem p. Namiestnika umysł Jego i wiedza odniosły korzyści, i nie poprzestając na słowach, dowodził później przy rozpoczętych z p. Namiestnikiem lustracyach bior po urzędach i zakładach, jak pod wodzą jego przejął skład cały rządu, i ile we wszystkich gałęziach administracyi krajowej nabył wiadomości, biegłości i wprawy. (Dokończenie nastąpi.)

Obrót handlu krajowego w czerwcu 1855.

Porządkiem według nowej taryfy z 1. stycznia 1854.
(Obacz Nr. 1, 11, 14, 17, 21, 28 i 31 Dodat. tygodniowego.)

Przywóz do kraju.

Wprowadzono	do Galicyi	w Kra-kowskie	na Buko-winę
Kakao w pestkach i w łup-kach funtów	1,57.14	1,72.88	—
„ tarte „	1,15.00	6.00	—
Kawa surowa i surogaty „	655,21.89	489,29.95	65,16.34
Korzenie pospolite „	57,04.04	32,66.67	13,09.20
„ przednie „	11,71.46	2,65.58	2,81.26
„ najprzedniejsze „	20.52	6.87	11.88
Owoce południowe przednie „	129,64.12	13,68.67	32,06.01
„ „ średnie „	120,19.09	90,61.12	96.59
„ „ pospolite „	38,61.60	53,23.96	27,32.06
Herbata „	388,62.72	21,56.36	3,06.88
Cukier rafinowany „	99,27.88	70,56.15	33,29.02
Syrop cukrowy „	—	2,25.30	—
Wyroby z tytoniu „	9.93	15.37	1,95.36
Zboże, pszenica, orkisz „	319,95.00	13,50.00	15906,92 ⁰⁰
„ ze związku celnego „	—	14832,56. ⁰⁰	—
„ żyto, kukurudza, hreczka „	189,53.00	154,88.00	110207,80. ¹⁰
„ ze związku celnego „	—	3455,21.30	—
„ jęczmień, słód, owies „	34,07.00	34,43.00	4664,70.00
„ „ ze zwią-zku celnego „	—	602,88.30	—
Ryz czyszczony „	18,51.00	511,16.75	—
Maka i mielxo „	45,64.36	6,74.40	1665,66.00
„ z związku celnego „	—	520,00.00	—
Rosliny i nasiona olejne „	85,22.91	24,00.00	—
„ bliżej nieoznaczone „	42,64.60	5,48.39	5,82.00
Ryby, śledzie, sztokfisz „	22,14.48	30,27.28	6,90.40
Bydło rzeźne, i robocze, wo-ły, byki sztuk	56	—	600
„ krowy i cielęta „	56	—	65
Owce „	30	2	1693
Nierogacizna „	71	3	859
Koniec i źrebkieta „	267	—	260
Skóry funtów	41,88.98	67.00	34,70.43
Wata „	75,89.10	15,90.13	12,02.00
Łoje i tłuszcz „	521,06.58	992,95.00	3,49.04
Oleje i oliwa „	160,86.80	30,29.56	7,53.42
Trunki gorące, wódka, rum, arak „	95,23.35	72,88.92	23,93.96
„ likwory i słodzone napoje „	10,71.01	2,22.34	—
Wino w flaszach „	64,52.32	45,15.26	4,99.32
„ w beczkach „	57,63.00	29,53.00	—
„ moldawskie „	—	—	3010,24.32

Wprowadzono	do Galicyi	w Kra-kowskie	na Buko-winę
Drzewo na opał „	1440	—	—
„ transportem lądowym „	2952	36973	144
„ fabryczne „	—	—	5626
„ transportem lądowym „	4253	14657	1252
Materye farbierskie funtów	9,54.88	4,71.50	—
Żelazo lane „	12,20.00	—	—
Stal „	30.20	—	—
„ ze związku celnego „	—	15.00	—
Blacha żelazna bielona „	6,57.00	29,36.70	—
„ ze związku celnego „	—	3.00	—
Żelazo surowe „	—	—	21,84.54
„ „ ze związku celnego „	—	141,20.00	—
Bawełna w przędzy, surowa i wata „	10.00	—	9,09.38
„ bielona „	50,35.82	20,91.47	2,73.00
„ farbowana „	17,60.50	2,13.88	—
„ ze związku celnego „	—	10,89.29	—
Przędza lniana „	—	—	44.28
Wyroby bawełniane pospolite „	1.00	—	13.42
„ „ średnie „	39,21.90	3,94.75	6,65.05
„ „ ze związku celnego „	1,02.29	85.70	—
„ „ przednie „	24,82.04	1,22.38	1,08.28
„ „ ze związku celnego „	60.15	86.50	54.00
„ „ najprzedniej-sze „	69.47	46.00	—
„ „ ze związku celnego „	7.55	1.25	—
Wyroby lniane pospolite „	—	15.00	—
„ „ średnie „	1.42	29.00	20.40
„ „ ze związku celnego „	0.70	3.35	—
„ „ przednie „	—	49.90	26.19
„ „ najprzedniej-sze „	—	0.10	—
Wyroby wełniane najpo-spolitsze „	3,80.16	—	4,09.16
„ „ pospolite „	3,05.68	5.10	—
„ „ średnie „	43,93.80	3,84.73	5,38.19

Wprowadzono	do Galicyi	w Kra- kowskie	na Buko- winę	Wprowadzono	do Galicyi	w Kra- kowskie	na Buko- winę
Wyroby wełniane ze zwią- ku celnego	5,34.92	97.95	58.00	Wyroby stolarskie ze zwią- ku celnego	—	12.00	—
„ „ przednie	1,44.30	1,08.80	1,53.45	„ najprzedniejsze	44.90	7.30	—
„ „ ze związku celnego	87.90	3.30	—	„ ze związku celnego	2,79.19	12,61.03	—
„ „ najprzed- niejsze	—	4.85	—	Wyroby gliniane najposle- dniejsze	8,20.00	—	—
Wyroby jedwabne przednie	1,67.78	33.43	10.60	„ „ pospolite	1.00	4.00	47.33
„ „ ze zwią- ku celnego	26.92	19.23	—	„ „ ze związku celnego	—	56.50	—
„ „ pospolite	1,93.75	22.00	30.93	„ „ średnie	3.00	—	—
„ „ ze zwią- ku celnego	11.77	18.83	—	„ „ przednie	9.00	7.35	—
„ „ rozmaite	77.84	1.30	18.50	„ „ ze zwią- ku celnego	—	45.00	—
Suknie i stroje pospolite	1,53.40	94.74	22.55	„ „ najprzedniej- sze	3.18	5.50	—
„ „ przednie	8.65	8.25	0.21	„ „ ze związku celnego	—	18.05	—
„ „ najprzed- niejsze	23.80	7.38	—	Wyroby żelazne najpospo- litsze	1,74.30	3.00	—
Papier pospolity	—	0.70	1.00	„ „ ze związku celnego	6,88.00	54,43.60	—
„ przedni	1.30	22.00	—	„ „ pospolite	10,46.60	1,74.00	5.00
„ ze związku celnego	18,49.60	14,41.00	—	„ „ ze związku celnego	48,69.60	44,92.19	—
„ najprzedniejszy	0.21	—	—	„ „ przednie	9,35.34	3,45.28	—
„ ze związku celnego	18.00	20.85	—	„ „ ze związku celnego	21.99	4,38.68	89.70
Obicia papierowe	—	1,92.36	—	Wyroby kruscowe rozmaite	10,42.04	1,94.70	7,10.30
Wyroby papierowe	44.71	34.77	1,50.01	„ „ ze wiązku- celnego	—	2.55	—
„ ze związku celnego	33.57	3,09.72	8.15	„ „ przedniej- sze ze związku celnego	47.20	1,38.65	—
Wyroby kuśnierskie snrowe	13,30.00	—	7.00	Maszyny żelazne	58,02.00	85.00	—
„ ze związku celnego	1,20.76	3,00.58	14.00	Drobny towar najprzedniej- szy	1,00.22	1,11.91	—
„ gotowe	2.00	—	0.32	„ „ przedni	27.37	60.70	—
Skóry wyprawne proste	147,53.50	0.25	1,91.24	„ „ ze związku celnego	—	27.25	—
„ ze związku celnego	—	40,42.42	—	„ „ pospolity	2,36.78	37.85	2.26
„ przednie	2.00	—	—	„ „ ze związku celnego	28.00	4,55.79	—
„ ze związku celnego	1,83.00	7,14.15	—	Wyroby chemiczne i farby przednie	2,27.02	2,48.92	—
Wyroby z kauczuku i skó- ry pospolite	19.49	2.07	4.77	„ bliżej nie oznaczone	24.00	1,72.29	—
„ ze związku celnego	4.24	8.98	1,78.92	Mydło pospolite	23,16.50	3,51.10	2,13.33
„ przednie	22.87	21.75	1.54	„ z Tryestu	2,20.00	—	—
„ ze związku celnego	1.46	62.80	—	„ pachniące	38.80	8.60	—
„ w połączeniu z in- nym materiałem	3.09	35.85	—	Książki, mapy, muzykalia	9,77.78	5,55.31	1,32.01
Rękawiczki	4.00	0.30	—	Obrazki i litografie	1,10.86	22.20	—
Róg wielorybi	1,78.34	—	—				
„ „ ze związku celnego	—	1,80.22	—				
Wyroby kościane	5.00	0.95	—				
„ „ ze związku celnego	3.70	0.03	—				
Wyroby drewniane najpo- spolitsze	91,96.68	31,27.50	—				
„ „ przednie	0.07	—	41.71				

Wywóz za granicę.

Wywieziono	z Galicyi	z Kra- kowskiego	z Buko- winy	Wywieziono	z Galicyi	z Kra- kowskiego	z Buko- winy
Skóry surowe	1,98.00	12,20.00	—	Zboże: żyto, kukurudza, buczka	19,60.00	28,24.00	—
Siarka	—	3,58.00	—	„ jęczmień, owies	—	19,00.00	—
Potaż	56.00	—	—	Mąka i mieliwo	24,00.00	237,46.00	—

Nowy sposób przechowania warzyw suszonych.

Jakkolwiek w teorii przechowanie warzyw suszonych i tychże późniejsza konsumpcja zdają się bardzo do przekonania trafiać, to jednakże często bardzo zastosowane w praktyce, nie wydają zbyt świetnych i spodziewanych rezultatów. Warzywa wysuszone i w tym stanie przechowane, mają zapach zupełnie do siana podobny, który w ogólności wszystkie w stanie świeżym suszone materye roślinne charakteryzuje; nadto, w krótkim czasie nabierają przykrego i ostrego smaku, a to w skutku fermentacji nieskrzepłego w nich podczas suszenia białka. Smak ten często tak dalece jest nieprzyjemnym, a nawet odrażającym, że w wielu okolicach naszego kraju wieśniacy do tego rodzaju pokarmu jeszcze nie nawykli, zaledwie w najdotkliwszej potrzebie używają suszonych warzyw.

Najłatwiej tych niedogodności unikniemy, skoro warzywa przed wysuszeniem ugotujemy na parze. W roślinie nastąpi najzupełniejsza zmiana, ponieważ przez ugotowanie, wszelka w niej siła żywotna ustaje, zachowanie chemiczne zostaje zmienione, białko skrzepnie,

a w skutku tego, warzywa po wysuszeniu wystawione na działanie powietrza, żadnej zmiany nie doznają.

Sposób ten, czyli raczej rozprawę o nim traktującą, podali francuskiej Akademii nauk pp. Dolfus, i Morel Fatio, współniegając się o nagrodę przez tęż Akademię za rozwiązanie zadanego pytania naznaczonej.

Środek na oparzenie.

Niektóre dzienniki podały użycie maki pszennej jako środek na oparzeliznę, a obywatel jeden z Dayton donosi, że doświadczył go z dobrym skutkiem. „Dziecię podczas wieczery, mówi on, wyrzuciło nagle filiżankę z herbatą i mocno poparzyło sobie lewą rękę i ramię. Przyniosłem natychmiast kosz z mąką pszenną, włożyłem w nią rękę dziecka, a przykładając starannie na oparzone ramię. Skutek okazał się zadziwiający, gdyż ból ustał natychmiast. Obandażowałem potem wolno rękę, przyłożywszy na skórę obficie maki, a nazajutrz rano nie było najmniejszego śladu oparzenia i dziecko nie doświadczało żadnego bólu przez użycie tego środka.“